

ZENON LESZCZYŃSKI  
Lublin

### UWAGI O NAZWACH WŁASNYCH U WIECHA

Uwagi te sprowadzają się do relacji albo wzmianek o zasobie nazw własnych w rozpatrzonych utworach Wiecha, o zakresie ich zgodności z nazwami rzeczywiście używanymi, o zasadach doboru i o funkcji tych nazw oraz do przykładowego omówienia jednego z zagadnień formalnych.

Uwzględniony został materiał nazewniczy z sześciu zbiorów felietonów i z jednej powieści Wiecha (Stefana Wiecheckiego): *Śmiej się pan z tego*. T. 1-2. Warszawa 1956 (skrót: S). *Helena w stroju niedbałym czyli Królewskie opowieści pana Piecyka*. Warszawa 1956 (skrót: H). *Café „Pod Minogą”*. Warszawa 1957 (skrót: C). *Wariackie papiery*. Warszawa 1957 (skrót: W). *Rodzina Mortusiaków*. Warszawa 1959 (skrót: R). *Dryndą przez Warszawę*. Warszawa 1960 (skrót: D). *Wiech na 102!* Warszawa b.r.w. [1989-1992] (skrót: N).

Ponieważ z reguły felietonowe opowiadanie Wiecha przedstawia dialog albo anegdotyczne zdarzenie, w którym uczestniczą czasem dwie osoby, a nieraz kilka, wymienione zbiorki gromadzą obfity materiał, zwłaszcza do nazw osobowych. Są też nazwy miejscowe: nazwy miejscowości, dzielnic Warszawy, nazwy ulic i lokali użyteczności publicznej, przede wszystkim lokali gastronomicznych. Rzadziej inne.

Akcja dzieje się zazwyczaj w Warszawie, przeważnie więc warszawskie są nazwy dzielnic i ulic. Z nazw pozawarszawskich niektóre są zwykle nacechowane negatywnym wartościowaniem. Postawa wartościująca przypisywana jest przez autora kreowanym postaciom. „Albowiem protekcyjny, a nawet lekko wzgardliwy ton w stosunku do «prowincji» stanowi i stanowił zawsze jedną z cech charakterystycznych obywateli naszej stolicy, zamieszkałych nawet niekoniecznie w śródmieściu” R 98-99. Przeważnie wchodzi w grę miejscowości podwarszawskie, takie jak: *Garwolin*, *Grójec* (frazeologizm *bajer na Grójec*), *Katuszyn*, *Kobyłka*, *Piaseczno*, *Pustelnik*, *Tłuszcz*,

zapewne niepodstołeczne *Parzęczew* i *Pikutkowo Dolne* (z dopisaną przydawką, wzmagającą ekspresywność nazwy) i in. Także lokalne patriotyzmy wewnątrz stolicy i antagonizmy między różnymi dzielnicami ujawniają się w dialogach bohaterów. Wyrażają oni wówczas sądy wartościujące, i to w różnej postaci. Negatywne emocje najsilniej dochodzą do głosu w kontekście wyzwisk: „– Klępa marymoncka! – *Szargula* ze *Słodowca!*” D 53.

Pozawarszawskie nazwy miejscowe występują niekiedy bez nacechowania emocjonalnego, wartościującego, np. *Kruszwica* S 2. 185, *Puszcza Białowiejska* S 2. 388.

Rzekomo sprawozdawczy charakter felietonów sądowych, od których Wiech zaczynał karierę felietonisty, nie gwarantuje mimo wszystko identyfikacji osób i miejsc za pomocą użytych nazw własnych. Funkcję identyfikowania pełnią one tylko konwencjonalnie w obrębie danego utworu.

Są więc i te sprawozdania, i inne opowiadane historyjki beletryzowane. Dlatego autor może sobie pozwolić nawet na zmianę nazwiska bohatera w powtarzanej wersji tego samego utworu albo w powtórzeniu jego fragmentu w innym, np. *Rozenpik* S 2.151 : *Rozenberg* D 221, *Profesor Kalafoni recte Antoni Komoda* S 1.212 : *profesor Kalafoni* C 104 : *Profesor Władoni* D 30. Najbliższa sąsiadka Gieni nazywa się to *Skubiszewska* S 2.76, to w innych felietonach *Skublińska* S 2.320, R 109. Nawet w jednym i tym samym felietonie narzeczony nazwany *Frankiem* S 1.297 mści się za niepomyślną wróżbę daną pannie Wikci już jako *Stanisław* S 1.298. Gdzie indziej *Marceli* staje się na moment *Teofilem* S 1.224.

Zmienność ta dotyczy także nazw miejscowych: zdarzenie lokowane w jednej wersji opowiadania *na pryncypalnej ulicy przedmieścia Czyste* S 1.212 rozgrywa się w następnej jego wersji *na pryncypalnej ulicy Mokotowa* D 30-31.

Użyciu nazw własnych w sądowych felietonach Wiecha mogłaby towarzyszyć formułka z reportażu prasowych: „imiona i nazwiska osób zostały zmienione”. Innym sposobem utrudniania rzeczywistej identyfikacji bywa w relacjach prasowych – i jest stosowane przez Wiecha – opuszczanie środkowej części nazwiska, np. *pan Michał M-ek* S 2.85, *Krystyna Sł-ska* z *Warszawy* S 2.211 albo poprzestawanie na inicjałach, choć oczywiście i to nie muszą być inicjały prawdziwe.

Nazwy własne wybiera i nadaje autor. Czasem rolę tę przejmują jego rękami rozmówcy. Im zaś wyłącznie przypada zasługa przekształcania historycznych i swoista „nostryfikacja” obcych nazw własnych. Przykłady dalej.

Nazwy ulic i dzielnic Warszawy oraz nazwy innych miejscowości wzięte są z życia, może oprócz powieściowych *Koziedubek nieopodal Krakowa* C 166. Nie ma potrzeby podważania wiarygodności ich formalnych przekształceń w opisywanym środowisku, np. *Brukselia* (Bruksela) S 1.108, *Jerozolimska Aleja* (Aleje Jerozolimskie) S 2.381, *Lektoralna* (Elektoralna) S 2.430, *Kiercelak* (pl. Kercelego) N 127, *Podwał* (Podwale) S 2.435, *Poniatoszczak* (most Poniatowskiego) S 2.29, *Zaliborz* (Żolibórz) S 2.426.

Wśród nazwisk bohaterów Wiecha, tworzonych na wzór rzeczywistych, z pewnością nie wszystkie by znalazły potwierdzenie w księgach metrykalnych. Nie brak i tu twórców sztucznych w rodzaju: *Mordzielakówna*, *Wesołkiewicz*, *Musztardziński* R 156. Z niedowierzaniem może czytelnik przyjmować niektóre inne. Ale w całości tego zbioru nazwisk one się nie wybijają na pierwszy plan. To nie jest rój *Oxeńskich*, *Starszeńskich*, *Wysokolskich*, *Rozrażewskich* Zofii Nałkowskiej (przykłady z *Węzłów życia*).

Wiele nazwisk u Wiecha to wyrazy pospolite przeniesione do nazewnictwa bądź wprost, bądź jako podstawa derywacyjna nazwisk z sufiksami *-ek*, *-ewicz* czy *-(ow)ski*, wraz z ich odmianami rodzajowymi. Przy eksploatacji w tym celu wyrazów pospolitych Wiech zdradza upodobanie do kilku kręgów semantycznych.

Oto przykłady nazwisk od różnych wyrazów pospolitych (przeważnie nazw przedmiotów): *Balon* S 2.353, *Bombel* D 36, *Donica* S 1.245, *Drązek* S 1.159, *Dzwonek* W 220, *Figurka* S 1.262, *Gaik* S 1.28, *Gałązka* S 1.126, *Grymas* S 2.317, *Gumka* S 1.100, *Gwizdek* S 1.373, *Kapeć* W 123, *Karafka* W 182, *Kędziorek* D 47, *Kobiatka* S 1.206, *Kociotek* S 1.32, *Komoda* S 1.213, *Koralik* S 1.73, *Korytko* S 2.421, *Kosiorek* S 1.226, *Kozik* S 1.342, *Krzęsto* W 201, *Krzyżyk* D 160, *Książka* S 1.37, *Kupa* S 1.159, *Kwiatek* S 1.85, *Lalka* W 230, *Minerał* S 1.337, *Miotelka* S 1.213, *Ołówek* N 37, *Parasol* N 12, *Pętelka* S 2.406, *Pieczek* S 1.7, *Pigułka* S 1.84 (i *Pigułowski* S 1.53), *Pokrywka* S 1.177, *Popielnik* D 121, *Przerębel* S 2.161, *Rypś* S 2.50, *Siodetko* S 1.51, *Sitko* S 1.45, *Szklanka* S 1.252, *Szpagat* S 1.237, *Talarek* W 208, *Trzask* W 187, *Trzonek* S 1.309, *Wiatraczek* S 1.302, *Wieniec* S 1.297.

Obok nobliwych nazwisk w rodzaju *Kwiatka*, poświadczonych już od roku 1136, obok wielu innych zupełnie wiarygodnych są tu też nazwiska motywowane przez nazwy nie od dawna znanych przedmiotów. Wyrazy te w funkcji nazw własnych nie mogłyby zaskakiwać jako przezwiska. Jako nazwiska – mogą.

Urzędniczy dowcip mógł zrodzić nazwiska: *Kotek*, *Minerał* i *Szklanka* (skoro im towarzyszy imię *Dawid*), *Ananas* i *Parasol* (z imionami *Pinkus* i

*Motel*), wreszcie nazwisko *Heńka Szpagata* (prowadzącego „taterzał figurowej konno jazdy”, kiedy słycać jego objaśnienia w rodzaju: „Żeby wsiadać na konia, my go łapiemy z jedną ręką za włosy, drugą lekko się przytrzymując za ogon”, „My lekko wskakamy na koń i idziemy być ułani, ułani, namalowane dzieci”).

Poza tym kryje się chyba w tej grupie nazwisk niejeden wynalazek Wiecha, nawet jeżeli to i owo nazwisko znane jest także skądinąd. O *Piecyku* sam Wiech powiedział, że to nazwisko rzeczywiście jest używane na Targówku W 141.

Warto też zauważyć, że nazwiskami tego typu nie obdarza Wiech trafiających się w jego utworach przedstawicieli inteligencji, że nosi je służba, a nie noszą ich jej chlebobdawcy.

Ze świata fauny zostały wzięte albo derywowane nazwiska: *Baran* W 81, *Bąk* S 1.22, *Cielątkowska* S 2.205, *Czyżyk* W 235, *Gołąb* S 1.161, *Kaczor* S 1.130, *Karaluch* S 1.235, *Karaś* S 1.47, *Kawka* D 163, *Kiernozik* W 223, *Kotek* N 43, *Kozioł* S 1.61, *Kret* W 190, *Królik* S 1.375, *Krówka* S 1.77, *Kucyk* S 1.216, *Kurowski* S 1.103, *Kwiczot* S 1.81, *Łosiński* S 1.175, *Makolągwa* W 211, *Miętus* D 154, *Motyl* S 1.277, *Mucha* S 1.24, *Pająk* W 30, *Pijawka* S 1.335, *Piesek* S 2.379, *Piskorek* S 1.284, *Piskorski* S 1.260, *Piskorz* S 1.191, *Robak* S 1.170, *Rybka* S 1.88, *Sikora* S 1.112, *Stonoga* N 96, *Szczurek* S 1.69, *Śmieciuszka* C 5, *Wężyk* S 1.134, *Wieczorek* S 1.108, *Zajac* S 1.26, *Zajączkiewicz* S 1.155.

Nie każde z tych nazwisk musiało mieć także dla Wiecha motywację ze świata zwierząt, zwłaszcza jeśli idzie o derywaty niebezpośrednie (*Kurowski*, *Łosiński*) albo o dialektyzm (*Wieczorek*).

Nazwiska motywowane przez florę można w większości połączyć z nazwiskami o motywacji gastronomicznej, bo zwykle wchodzi w grę rośliny używane do jedzenia. Rzadko się trafia roślina niejadalna, np. *Chojak* S 1.249, *Fijolek* D 24 (może też *Goździk* W 160).

Widać szczególne upodobanie Wiecha do gastronomicznej motywacji nazwisk. Oto przykłady wraz z odpowiednimi derywatami: *Ananas* S 1.98, *Arbuz* D 185, *Bigosińska* S 1.148, *Butczyńscy* S 1.278, *Burakowski* i *Burakoszczak* S 1.119, *Ćwikła* S 1.106, *Golonka* S 2.47, *Gruszka* D 17, *Grzybek* S 1.68, *Jagódka* S 1.66, *Kalafiorek* S 1.167, *Kapuśniak* S 1.249, *Kawa* S 1.124, *Kminek* S 2.338, *Kołacz* N 12, *Marchewka* S 1.161, *Mięta* S 1.64, *Migdał* S 1.61, *Ogórek* S 1.208, *Pączek* S 1.325, *Pietruszka* S 1.51, *Poziomka* S 1.258, *Rogalik* S 1.333, *Rosolek* i *Rosółkówna* S 1.177, *Rosółkiewicz* S 2.113, *Rosółowska* S 1.319, *Siekanka* S 1.37, *Szparaga* S 1.57, *Szpinak*

D 211, *Szponderska* S 1.128, *Śmietana* S 1.219, *Śmietanka* S 1.316, *Zakalec* S 1.377. Zaliczyć tu jeszcze można nazwiska z motywacją także anatomiczną: *Cynaderka* S 1.92, *Nóżka* S 1.39, *Wątróbka* S 2.10, *Żeberko* S 1.19, *Żołądek* S 1.273, *Żołądkowski* S 1.262.

Wolne od motywacji gastronomicznej nazwiska motywowane przez nazwy anatomiczne to: *Główka* W 211, *Kolanko* S 1.364, *Pępkowska* S 2.402, *Rączka* S 1.254, *Ząbek* S 1.12.

Katechizmową motywację zdradzają: *Anioł* S 1.186, *Aniołek* S 1.37, *Dusza* S 1.345.

Nazwy godności i stanowisk duchownych legły u podstaw nazwisk: *Biskup* C 20, *Biskupek* W 118, *Biskupski* S 1.10, (*Dawid* albo *Fajwel*) *Kapelan* C 6, W 221, *Pleban* S 1.243, *Pralatek* S 1.341.

Wyróżnia się też, już jako formalna, kategoria nazwisk przymiotnikowych: *Ciepły* S 2.216, *Kwaśny* S 2.112, *Lepszy* S 1.17, *Miętki* W 214, *Słaby* S 1.133, *Smaczny* S 1.165, *Zajadły* S 1,106, *Zimny* S 1.32.

Wśród nazw miejsc liczną kategorię stanowią nazwy lokali gastronomicznych. Na pewno nie jest zmyśloną nazwa restauracji *Adria* W 177, choć anachronizmem wydaje się jej umieszczenie w opowieści z czasów niemieckiej okupacji w Warszawie C 69<sup>1</sup>. Inne mianownikowe nazwy (stosunkowo radsze niż wyrażenia przyimkowe) to: *Ambasador* S 2.474, kawiarnia *Angola* S 1.32, owocarnia *Ananas* S 1.68, *Bachus* S 2.463, *Grenada* S 2.442, knajpa *Mars* S 2.152 (o planecie *Marsie* czytamy tam, że „pod takim restauracyjnym tytułem w górze wisi”), *Oaza* S 2.483, *Rarytas* S 2.466, *Satyr* S 2.509, *Żywiec* S 2.463.

Do nazw przymiotnikowych, używanych – podobnie jak zazwyczaj nazwy ulic – w tej eliptycznej postaci, należą: *Kameralna* S 2.448, *Londyński* S 2.463, *Regionalna* (w Lublinie) W 105.

Nazwy lokali gastronomicznych będące wyrażeniami przyimkowymi są typem znanym i od dawna udokumentowanym także w warszawskim nazewnictwie. Por. osiemnastowieczną kawiarnię *Pod Złotym Orłem* i międzywojenną restaurację *U Joska*<sup>2</sup>. Wiech chętnie z tych wzorów czerpie, np. *U Ślepego Leona* R 43, *Na Ostatnim Groszu* S 2.438, bar *Za Kotarą* C 76. Szczególnie są u niego obfite nazwy z przyimkiem *pod*: *Pod Bukietem* S 2.466, *Pod Cegielkami* W 176, *Pod Cyckami* vel *Pod Wydatnym Biustem* W 88, *Pod*

<sup>1</sup> Jeżeli ścisłą informację podaje *Encyklopedia Warszawy* (Warszawa 1975) s.v. *Adria*: „lokal istniał do września 1939”.

<sup>2</sup> Tamże s.v.

*Dębem* D 123, *Pod Dwójką* D 92, *Pod Dzwonnicą* S 2.439, *Pod Elektrycznym Tramwajem* i *Pod Tramwajem* S 1.192, *Pod Filarkiem* S 2.463, *Pod Krowiem Popiersiem* S 2.483, *Pod Matrosem* S 1.371, *Pod Minogą* D 209<sup>3</sup>, *Pod Osiemnastką* S 2.97, *Pod Parasolamy* S 2.466, *Pod Pomnikiem* W 226, *Pod Psamy* S 2.483, *Pod Rykiem* S 2.466, *Pod Rzodkiewką* S 1.224, *Pod Setką* S 2.463, *Pod Szopenem* W 172, *Pod Świąteczką* S 2.463, *Pod Teściową* S 2.483, *Pod Trupem* S 2.463, *Pod Trzema Koronami* S 2.483, *Pod Zegarem* S 1.146, *Pod Żółtą Rybką* S 1.347.

Choć – jak widać – liczne są w felietonach nazwy lokali z przyimkiem *pod*, to jednak nie dostarczają wiele materiału do ich odmiany. Brak ten rekompensuje powieść *Café „Pod Minogą”*. Tytułowa nazwa lokalu wchodzi w tekst w różne związki składniowe. Jej formy fleksyjne rozsięte w powieści pokazują szczególne uwarunkowania różnych form odmiany.

Jakkolwiek zarysowujący się na tej podstawie paradygmat nie zawiera wszelkich form dowolnych wyrażen przyimkowych, to jednak niemało wyjaśnia i wobec tego wart jest przedstawienia. Wykraczamy w tym wypadku poza zagadnienie języka osobniczego. Materiał zaczerpnięty z *Wiecha* ilustruje sposób radzenia sobie w języku polskim z fleksją wyrażen przyimkowych i stawia zagadnienie granic tego typu nazw własnych.

Wstępna konstatacja przy analizie nazwy własnej umieszczonej w tytule powieści *Wiecha Café „Pod Minogą”* mogłaby brzmieć: Jej hasłowa postać to wyrażenie przyimkowe, w narzędniku, z przyimkiem *pod*. Przyimek ten rządzi także biernikiem. Więc w tych dwu przypadkach można użyć wyrażenia przyimkowego (bez naruszania jego substancji) zarówno jako przydawki wyrazu *café*, jak też samodzielnie, nie w funkcji przydawki. W innych przypadkach sprawa musi być bardziej złożona. Tę konstatację powinno się sprawdzić w materiale, poszukując regularności w nim obecnych.

Z reguły wyrażenie przyimkowe bywa spontanicznie interpretowane jako forma przypadkowa wchodzącego weń członu imiennego (rzeczownika), odpowiednia do rzędu danego przyimka. I dopóki to wyrażenie jest używane zgodnie z semantyczną funkcją postulowaną przez ten właśnie przyimek, wchodzi ono gładko w szersze konteksty zdaniowe.

W wyrażeniu *Pod Minogą* rzeczownik jest w narzędniku, przyimek zaś w formalnie podobnych konstrukcjach determinuje często lokatywną funkcję tego przypadku.

---

<sup>3</sup> W cytowanej powieści *Wiecha* i ta nazwa, i szereg nazw osobowych ma prototypy we wcześniejszych felietonach.

Przypomnijmy czytelnikom Wiecha, że *café*, o którym mowa, ma wezwanie *Pod Minogą* dzięki powszechnej w jego otoczeniu akceptacji olśniewającego odkrycia jednego z gości, że małżonka właściciela, pani Serafina Aniołkowa jest „faktycznie na minogie podobna” C 6. Wskutek tego ustalenia pani Aniołkowa jako minoga została patronką lokalu, a formuła *Pod Minogą* jest – jakby się wydawało – hasłową postacią jego nazwy. W tytule więc powieści (przypadkowo nie na szyldzie lokalu, o czym informuje pierwszy jej rozdział) występuje forma narzędnika, funkcyjnie równoważna mianownikowi nazw bezprzyimkowych. Semantycznie nie jest to jednak nazwa lokatywna, skoro nie dotyczy stosunków przestrzennych, a tylko mówi, kto jest patronem *café*.

Mimo to w zdaniach informujących o tym, co się działo w rzeczonym lokalu, ta postać hasłowa funkcjonuje zarazem jako okolicznik miejsca. Wyzyskuje się w ten sposób częste lokatywne znaczenie takich konstrukcji przyimkowych: *Obaj bywali jednak często „Pod Minogą”* C 198, *„Pod Minogą” jak zawsze ruch* C 116, *uczestników dnia Święta Morza „Pod Minogą”* C 8, *jego aresztowania...* „Pod Minogą” C 70, *jego występu „Pod Minogą”* C 70, *zamelinować gazetki i granaty „Pod Minogą”* C 66, *Hania stawiała się „Pod Minogą”* C 71, *Cóż tam słyhać „Pod Minogą”* C 115.

Ten niecodzienny synkretyzm form Instr. i Nom. (bo przecież rzeczownikową formą hasłową jest z reguły Nom.) już nawet przez swoją niecodziennosc nie mogłby chyba funkcjonować bez zakłóceń.

Nie jest to jednak rzeczywiście synkretyzm, bo w grupie podmiotu to hasłowe wyrażenie przyimkowe poświęcone zostało tylko jako przydawka: *Café „Pod Minogą” przeżyła wówczas okres...* C 7, *Café „Pod Minogą” odżyła raz jeszcze* C 198<sup>4</sup>.

Poza tym zachodzi dekompozycja wyrażenia przyimkowego i sam rzeczownik w mianowniku występuje jako podmiot: *„Minoga” przeżywała nowy etap* C 66, *w którym kiedyś mieściła się „Minoga”* C 196.

W ten sposób pojawia się konkurencyjna postać hasłowa: rzeczownik bez przyimka, w formie mianownika. Jest to konkurencja silna. Stąd prowadzi prosta droga do budowy normalnego paradygmatu odmiany. Wyrażenie zaś przyimkowe, pozbawione wyrazu określanego (*café*, *bar*), którego jest przydawką, okazuje się niezdolne do samodzielnego tworzenia paradygmatu. W konsekwencji więc formę nazwy własnej typu *Pod Minogą* trzeba uznać za eliptyczną. W takiej formie, a w funkcji mianownika mogłaby ona być do

---

<sup>4</sup> Godne uwagi przypisanie rodzaju żeńskiego temu nieodmiennemu rzeczownikowi.

przyjęcia chyba jedynie jako tekst szyldu, znak firmowy na talerzach itp. Trudno zaś ją sobie wyobrazić jako podmiot w zdaniu. Znajdujemy wprawdzie u Wiecha: *Na tem placu znajdowali się dwie cukiernie: „Pod Dzwonnicą” i „Wroczyński”* S 2.438-439, ale już wyraz *cukiernie*, wprowadzający wyliczenie, dopełnia następujące po nim wyrażenie przyimkowe. Granica nazwy intuicyjnie wyznaczona w tekście przez umieszczenie cudzysłowu nie pokrywa się z granicą według kryterium fleksyjnego. Właściwie określone (tym razem przez użycie wielkiej litery) granice nazwy tego typu, co omawiane nazwy lokali gastronomicznych, znajdujemy w zdaniu: *poprzeczny budenek, który widziam na dole, ciut-ciut na lewo, to jest tak zwany Pałac pod Blachą* S 2.441<sup>5</sup>.

Tak dalece, jak to jest możliwe, używane są przyimki *pod* (z Acc.) i złożony *spod* (z Gen.) dla wyrażenia kierunku ruchu 'do' i 'od' (oraz pochodzenia 'z') lokalu nazwanego „*Pod Minogą*”: – „*Pod Minogę*”, *prowadząc stalowe rumaki, weszli dwaj policjanci* C 12, *zapychamy „Pod Minogie”* C 16, *No to, znakiem tego, „Pod Minogie”* C 20, *wciągnął go „Pod Minogę”* C 32, *Towarzystwo... pojechało taksówką „Pod Minogę”* C 36, *obietcał przyjść... ale już nie „Pod Minogę”* C 74, *towarzystwo wróciło „Pod Minogę”* C 89, *przyprowadził Murzyna Jumbo „Pod Minogę”* C 105, *i dalej go ciągnie „Pod Minogie”* C 116, *wpadł jeszcze „Pod Minogę”* C 119. – *Spod „Minogi” pędem prawie wybiegł Murzyn Jumbo* C 29, *prosto spod „Minogi”* C 47, *towarzystwo spod „Minogi”* C 82, 174.

Wybór tych przyimków zamiast *do* i *z* został niejako narzucony przez formę „*Pod Minogą*”, rozumianą jako hasłowa. Pojawia się jednak, choć wyjątkowo, także przyimek *do*: *ledwo żeśmy dobiegli do „Minogi”* C 56.

W świadomości użytkowników języka nie jest do końca jasny punkt odniesienia w odmianie omawianego typu nazw, ale praktyka językowa i tak za każdym razem przesądza wybór. Pisownia form przypadków zależnych zdradza trudności w identyfikacji formy hasłowej tych wyrażen przyimkowych. Obok formy *spod* w cytowanych przykładach, ortograficznej, ale zacierającej granicę nawet eliptycznej postaci hasłowej wyrażenia przyimkowego, trafia się gdzie indziej wybór innej pisowni: z „*Pod Dębu*” *potem zęby kubłami wynosili, a włosa w koszach po pieczywie* D 123.

---

<sup>5</sup> Przepisy ortograficzne co do wielkich liter w nazwach budynków wymagałyby jeszcze rewizji w pewnych szczegółach. Między innymi przedstawione tu właściwości fleksyjne wyrażen przyimkowych postulowałyby zmianę obowiązującej dotąd pisowni *pałac Pod Blachą*. Łatwo uchwytnie kryterium fleksyjne powinno mieć pierwszeństwo przed nie sprecyzowanym „odczuciem”.



Sugestia formy hasłowej „*Pod Minogą*” daje o sobie znać w zapisie *A samochodu „Pod Minogą” ciągle jeszcze stały* C 29, podczas gdy zdanie *przed „Minogą” zatrzymały się jakieś nosze* C 164, mające okolicznik miejsca identyczny co do znaczenia z poprzednim, już bez wątpliwości ma odniesienie do hasłowej formy *Minoga*.

Pod tym hasłem mieszczą się też formy fleksyjne: Gen. *między właścicielem „Minogi”* C 32, *Sprzed „Minogi” ruszał kondukt pogrzebowy* C 84, *Acc. to założem tu „Minogie”* C 178 (podobnie jak *muzyka grała „mogiłę”* [W *mogile ciemnej*] C 67), *Instr. co będzie z nami, z tą „Minogą”* C 25 oraz – mimo potencjalnie lokatywnego znaczenia konstrukcji *Pod Minogą* – Loc. *współwłaścicielka koncesji wódczanej w „Minodze”* C 22.

Forma hasłowa bez elipsy *café* pojawia się wyjątkowo: *W (otwartych szeroko) drzwiach Café „Pod Minogą”* C 148, 153, *otwarcia w pałacu Café „Pod Minogą”* C 183. Ale i w tym wyrazie brak jest, oczywiście, wykładników fleksji, więc tylko kontekst pozwala rozpoznać przypadek (Gen.)<sup>6</sup>.

Szczególną funkcją nazw własnych, głównie osobowych, w utworach Wiecha jest funkcja humorystyczna, polegająca na wywołaniu efektu komicznego, co autor stara się osiągnąć na różne sposoby.

Po pierwsze, nadaje kreowanym postaciom nazwiska brzmiące jak wyrazy pospolite, o czym była mowa. Takie chrzty same w sobie nie przesądzałyby jeszcze o tej właśnie funkcji. Że jednak chodzi tu o zamierzone dowcipy, świadczy zarówno stosunkowa częstość tego zabiegu, jak uprzywilejowanie

---

<sup>6</sup> Dający się odtworzyć na podstawie tekstu Wiecha paradygmat odmiany *Pod Minogą* nie jest wzorcem uniwersalnym, ważnym dla wszelkich wyrażeń przyimkowych. Różne sposoby tworzenia form hasłowych, *Minoga : Podklasztor* (por. M. K a r a ś. *Nazwy miejscowe typu „Podgóra”, „Zalas” w języku polskim i w innych językach słowiańskich*. Wrocław 1955), zależność mogą od znaczenia przyimka (tu przenośne : konkretne lokatywne). Wyrażenia z różnymi przyimkami o znaczeniu lokatywnym też mogą podlegać odmiennym przekształceniom: *Podklasztor*, ale *Groble* (obiegowa forma zamiast *plac Na Groblach* w Krakowie; nb. Karaś notuje skądinąd też *Nagrobla*). – Jak widać z przedstawionych rozwiązań w tekście Wiecha, potoczna odmiana języka nie musi spełniać – ważnego dla starannej odmiany – postulatu „używania struktur pełnych [tzn. z członem utożsamiającym *ulica, plac* itp., w naszym wypadku *café, bar...*] dla uniknięcia niejasności czy niezręczności komunikatu”, wynikającej m.in. z kumulacji przyimków, „np. mieszkam *na/przy Na Groblach*”. (K. H a n d k e. *Fleksja nazewnictwa miejskiego na tle systemu fleksyjnego współczesnej polszczyzny*. „*Onomastica*” 33:1989 s. 61-87 – cyt. z s. 74). Prostota konstrukcji uzyskiwanych w alternatywnych potocznych rozwiązaniach sprzyja raczej ewolucji nazw, które mają postać wyrażeń przyimkowych, w kierunku widocznym u Wiecha. Dotknięte tu zagadnienie „urzędownikowania się” wyrażeń przyimkowych było dyskutowane w związku z nazwami terenowymi. Por. K. D e j n a. *Terenowe nazwy śląskie*. „*Onomastica*” 2:1956 s. 103-126; M. K u c a ł a. *Nazwy terenowe z kilku wsi w powiecie myślenickim*. „*Onomastica*” 5:1959 s. 67-100.

pewnych kręgów znaczeniowych, jak też zwrócenie w paru miejscach uwagi na motywację takich nazwisk. Oto przykłady odnośnych conceptów Wiecha:

1. Lokator malarz spłaca zaległy czynsz w naturze, malując plafon na klatce schodowej kamienicy. Jej właściciel *Walerian Ogórek* nie akceptuje *Sądu Parysa*, więc malarz zastępuje go portretem kamienicznika: małosolnym ogórkiem otoczonym girlandą kopru S 1.332.

2. Szwagier Piekutoszczak kupił okazjnie jesionkę z monogramem *AM*. Po niepowodzeniu prób zmiany w związku z tym imienia i nazwiska na *Adam Mickiewicz* albo *Aleksander Macedoński* odrzuca sam propozycję zmiany na *Antoni Mucha*, „bo zajmuje wspólne mieszkanie z niejakim *Pająkiem*. Chłopa-paki na podwórku by za niem wołali: – Panie *Mucha*, *Pajak* pana szuka” W 30.

3. Nieznajoma usiłująca skorzystać z ubikacji w mieszkaniu państwa *Krówków*, zapewnia, że jej babcia była z domu *Krówka*, a po osiągnięciu celu reflektuje się, że to przecież była babcia *Cielątkowska*. S 2.205.

4. *Pan Krzesło* jest wywoływany w sądzie w sprawie o kradzież śmietany, zamiast *Pana Śmietany* w sprawie o kradzież krzesła. S 1.219.

Wiech zabawia czytelników, pozwalając swoim bohaterom na przekształcanie nazw osobowych utrwalonych w historii albo w tradycji. Ma to miejsce w *Królewskich opowieściach pana Piecyka*, gdzie obok niezwykłych w historiografii hipokorystycznych form imion, *Ziemowit* → *Zyzio* H 12, *Mieczysław (Mieszko I)* → *Miecio, Mietek, Mietuchna* H 15, 17, 26, mamy różne indywidualne przekształcenia, np. *Popiel* → *Popiołek* H 10, *Piastowie* → *Piastuszkiewiczze* H 14, *Dąbrówka* → *Dąbrowszczanka* H 16, *Masław* → *Maślanka* H 26, *Niemka Ryksa* → *foksojczka Riksza* S 2.186, *Henryk Brodaty* → *Heniek Szpicbródka* H 43, *Bolesław Kędzierzawy* → *Bolesław Kindziorowaty, Kindziorek* H 43, 45, *Goworek* → *Faworek, Gąsiorek* H 48, *Henryk Walezy* → *Hendryk Walery* H 85 i in.

Twórczość Wiecha to nie literatura wysokiego lotu. Utwory adresowane do niekoniecznie najwybredniejszego czytelnika mają go bawić m.in. burleskowym typem nazwisk bohaterów, które przejrzysto nawiązują do wyrazów pospolitych. Bohaterowie starają się sekundować autorowi, zmieniając odpowiednio nazwiska obce, poddając je swoistej „nostryfikacji”, np. *Eugenia Grandet* → *Gienia Grandzianka* S 2.353, *król Faruk* → *Twaróg* albo *Faraon* S 2.371, D 166, *Mona Lisa* → *Mona Lizak(owa)* R 49, *Noe* → *Neon* S 2.55 (ale też *neon* może sam stać się *neronem* R 92), *Marlena Dietrich* → *Marlena Wytrych* W 154, *Ruy Blas* → *Dryblas* N 162 i in.

W cytowanej powieści hrabiowskie nazwy własne również są „nostryfikowane”: *Roger* → *Rower*, *Kala* → *Kalafonia*, *Trestka* → *Pestka* C 173, 177.

Etymologizowanie obcych nazw własnych przez bohaterów Wiecha znajduje też wyraz w powiedzeniu *sama jak ten Samson* S 2.124.

Wzorem autora, zaludniającego swoje felietony *panami Kapuśniakami, Szponderskimi, Zakalcami*, stworzona przez niego postać (zresztą z branży gastronomicznej) używa wyzwisk: *Hrabinia de Wołaj, księżna Rizoto* S 1.147. Efekt komiczny osiąga się tu w znacznej mierze przez kontrast między poezją obco, więc dostojnie brzmiącego utytułowanego nazwiska a prozą tego, co tak nazywane można za parę groszy zobaczyć na talerzu w pierwszej lepszej jadłodajni.

Równie wyzwiskowy *hrabia de Nędza* S 1.175 ma już swojsko brzmiące i istniejące realnie nazwisko. Szyderstwo zamierzone przez twórcę tego wyzwiska wykorzystuje rozbieżność stopnia zamożności kojarzonego z każdym z dwu jego członów.

Komizm utworzonych na niemiecką modłę dwuczłonowych rzeczywistych nazwisk żydowskich tkwi w nich często już z założenia. Podtrzymują to u Wiecha: *Birencwajg* D 197, *Frajkind* S 1.285, *Tabaksbaum* S 1.237, *Tancenblum* W 181, *Wajskugel* N 27, *Zylberstajn* D 176. Wyróżnia się cytowany dublet: *Rozenberg* i jego ekwiwalent *Rozenpik*, wprowadzony może nie bez wpływu zaleceń cenzury, strzegącej czci nazwiska okrytego sławą na krześle elektrycznym.

Do efektów komicznych zmierza Wiech przez oscylowanie między nazwiskiem a przezwiskiem czy wyzwiskiem. Zawiedziony partner pani *Weroniki Dzwonek*, który przedtem dał się złudzić, że to hrabina rosyjska *Wiera Pietrowna Tarakanowa*, przezywa ją *Dzwońcem* (obraźliwe określenie dozorczy) S 1.225. Sam ów partner zwie się *Ciuchna* i nazwisko to trafia się i gdzie indziej u Wiecha, np. S 1.114, 366, W 203. Jako wyraz pospolity *ciuchna* występuje w funkcji jawnie wyzwiskowej w pogardliwej wypowiedzi: *Ja się przejmuje losem tego ciuchny? Dla mnie on może za te swoje szemrane małżonki dzieci na świat dostarczać.* S 2.129. Metrykalne nazwisko *Ciapciak* S 2.244 ma podporę w appellativum: z miejsca *ciapciaka* od fachowca odróżni S 2.266. *Marsz żałobny Chopina* nazwany został *marszem Łopackiego* S 2.145, z użyciem nazwiskopodobnego terminu, oznaczającego gdzie indziej przedsiębiorcę pogrzebowego S 2.438. Policjanta (*glinę*) chcą ufetować podochoceni biesiadnicy, wołając: *W górę pana Glińskiego!* S 1.246. Policjantka znów to *panna Glinszcanka* S 1.72. Także imię *Adama* ulepionego

z gliny może być przezwiskiem reprezentanta tego zawodu: *Znakiem tego, jak pan na kogo mówisz „Adam”, za glinę go uważasz, no nie?* S 1.77.

Połączenie imienia z nazwiskiem może działać komicznie na zasadzie kontrastu (wymyślność imienia : pospolitość nazwiska): *Saturnin Gałązka* S 1.186, *Saturnin Kwiczół* W 172 albo skutek spiętrzenia semantycznego: *Serafina Aniołkowa* C 7. Do igraszek z imionami zalicza się też zmiana imienia historycznej postaci i jego szyku: *jeden nieboszczyk muzykant, niejaki Chopin Franciszek, któren tak marsza żałobnego zasuwiał...* S 2.145.

W ostatnim cytacie wyróżniają się ponadto leksykalne wykładniki familiarności umieszczane przy nazwie osobowej: *niejaki* i *nieboszczyk*. W połączeniu z nazwiskami historycznymi wywołują one komiczne wrażenie. Inne tego przykłady: *nieboszczyka Mickiewicza czy inszego Słowackiego* S 2.117, *niejaki Napoleon* S 2.173.

Frywolne koncepty Wiecha (czasem przez niego eksplikowane) legły u podstaw takich nazw własnych, jak *Koziedubki* z lubością powtarzane w C, *Sulpicjusz* poczytany za imię nieprzyzwoite S 1.352, *Mars* czytany wspak S 2.154, nazwisko *Srakuła* zmienione urzędowo na *Szczakuła* (z komentarzem: „zawsze delikatniej, a w branży się pozostał”) W 30, może też *Zaganiacz* S 1.127, a nawet *Dusza* S 1.345.

Niektóre przekształcenia słowotwórcze nazw własnych albo przekształcenia słowotwórcze pozornie tworzące nazwy własne mają za cel wywołanie efektu komicznego. Z jednej strony np. (znów nie bez udziału familiarności) *Potoczaki* S 1.182, *Wiśniowiecczak* S 2.196, *Poniatoszczak* o osobie księcia Józefa H 122, *Piastuszkiewiczze*, z drugiej – wymienieni panowie *Gliński* i *Lopacki*.

Dowcipem uzyskanym środkami formalnymi jest też obdarzenie męską fleksją imienia *Wenus*: *można się przebrać za Wenusa, krugom na goło z kwiatkiem w zębach* S 2.91. *Widziem tu tak zwanego Wenusa, czyli kamienne facetkie rozebraną do rosołu* S 2.455.

Gra słów, stosowana przez innych często w odniesieniu do nazwisk (np. w felietonach Antoniego Słonimskiego czy Stefana Kisielewskiego<sup>7</sup>), trafia się wyjątkowo i u Wiecha, np. *w epoce Minc* S 1.101.

---

<sup>7</sup> Na przykład pod nagłówkiem „*Granda z Grandim*”: „Przyjechał również faszystowski minister *Grandi*. *Minister* – to nazwisko, a *grandi* – to zawód” (A. S ł o n i m s k i. *Kroniki tygodniowe 1927-1939*. Warszawa 1956 s. 183). „*Wazyku*, którego głos już *nie waży*”; „w Warszawie nikt już nie korzy się *przed Wszechmocnym Putramentem*, za to w Lublinie na akademiach śpiewają psalmy *Gomółki*” (S. K i s i e l e w s k i. *Lata poślacane, lata szare*. Kraków 1989 s. 87, 160).

Do gry słów należy też żart oparty na homonimii form: „A panowie szanowne właściwie kto takie?” „Jak to kto, to pan nie znasz *Cyryla i Metodego*?” Spietrał się ten Piast na razie, przybladł troszkie i mówi: „To panowie z *Cyryla i Metodego*?”<sup>8</sup> „Nie, my same jesteśmy *Cyryl i Metody*, w charakterze świętych się zatrudniamy...” H 14.

Ważna w utworach Wiecha funkcja humorystyczna imion własnych nie jest ich funkcją jedyną. Podstawowa funkcja, identyfikacja obiektu oznaczanego przez nazwę własną, wyróżnianie go spośród obiektów danej kategorii, sprzęga się w utworze posługującym się fikcją (odnosi się to też do utworów Wiecha) z funkcją, którą określić można jako kreatywną. To dzięki imieniu własnemu dany obiekt (osoba, miejsce) jest tworzony przez autora.

Potrzeba identyfikacji bywa zaspokajana zarówno w rzeczywistości, jak i w naśladowanej ją fikcji literackiej czy pseudoliterackiej także nie przez przysługujące danemu obiektowi imię własne. Ma to miejsce, jeżeli mówiący nie zna (albo rzekomo nie zna) tego imienia. Zastępuje je wtedy przez omówienie lub doraźne wyliczenie cech danego obiektu, uznanych za charakterystyczne dla niego, przez umowne nadanie mu imienia (przezwiseka), słowem: przez skuteczny w danym razie sposób identyfikacji.

Przykłady zastępczych (zresztą zmieniających się) środków identyfikacji osób, o których w danym momencie jest mowa, znajdujemy w S 1.201-203. Z trzech panów przedstawionych tam z wyglądu, *tęgi blondyn* wymieniany jest potem parokrotnie jako *blondyn*, przez uczestnika dialogu jako *ten gruby gość*, a już od chwili ujawnienia nazwiska jako *pan Przepiórkowski*<sup>9</sup>. Drugi jest identyfikowany jako *brunet*. Trzeci to *wytwornie ubrany pan z wąsikami*

---

<sup>8</sup> Wchodzi tu w grę *ulica Cyryla i Metodego*, gdzie się mieściła groźna dla obywatela instytucja.

<sup>9</sup> Żeby się nie ograniczać do przykładów z Wiecha: W pierwszym rozdziale *Krzyżaków* H. Sienkiewicza, dopóki się nie pojawią imiona głównych bohaterów, są oni identyfikowani: *Maćko z Bogdańca* jako *wojak bywalec*, *przybyły rycerz*, *podróżny wojak*, *starszy rycerz*, a *Zbyszko* – jako *młodzieńczyk (o długich włosach...)*, *młodzieniec*. W *Nad Niemnem* Orzeszkowej *Marta Korczyńska* – m.in. jako *kobieta z chustką*, *stara*, a *Justyna* – jako *kobieta z kwiatami*, *ta panna* czy *ta dziewczyna*, *młoda panna*; po ujawnieniu zaś imion, właściwych identyfikatorów, te określenia pełnią już najwyżej funkcję ich synonimów w tekście. Podobnie się dzieje w *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicza choćby z wprowadzeniem imion *Tadeusza*, *Zosi*, *Telimeny*. Itd. Przejście na używanie nazwy własnej od momentu jej ujawnienia nie jest, oczywiście, wcale regułą. Szczególnie zaś w dramatach, bo tam raczej wyjątkowa jest zmiana określenia postaci, jak *Więźnia* na *Konrada* w *Dziadach* części III A. Mickiewicza. Por. J. L e c h o ń. *Fragmenty dramatyczne*. Warszawa 1978 s. 8, gdzie *Panna*, mimo że *Pani domu* mówi do niej: *Jadziu*, nadal pozostaje w nagłówkach kwestii jako *Panna*, i tak do końca utworu. Przykłady można mnożyć. Sygnalizując tylko to zagadnienie, trzeba jego rozwinięcie odłożyć do osobnego opracowania.

à la *Adolf Menjou*. Wyróżniony charakterystyczny szczegół wyglądu zostaje określony z użyciem cudzego imienia i nazwiska, co potem służy identyfikacji owego trzeciego pana: *Adolf Menjou wystąpił naprzód* S 2.202. W ten sposób – co ważne – środek identyfikacji wzorcowego Adolfa Menjou przenosi się na inną osobę. I choć to przezwisko, i to doraźne, w pewnych sytuacjach, dla pewnego grona osób może się stać stałym środkiem identyfikacji. W ograniczonych ramach utworu, stanowiących zarazem granice istnienia kreowanych postaci, dokonuje się ona praktycznie na stałe.

Charakterystyczne szczegóły wyglądu zewnętrznego mogą więc zastępować imię własne. Ponadto jednak, czasem współ z przypomnieniem pewnych zdarzeń, bywają w codziennych warunkach dialogu dodatkowym (kontrolnym) elementem identyfikacji, obok imienia i nazwiska. Groteskowo przedstawia to Wiech w scenkach z dozorcą wzbraniającym się przed wpuszczeniem lokatora do bramy i z funkcjonariuszem cmentarnym indagowanym o przyjazd zwłok: *Szutkowski jestem, Oleś... z lewej oficyny... taki nieduży blondyn... z bródką* S 1.247, *Pan jesteś taki nieduży blondyn z żółtą teczką? – Jestem blondynem... z teczką... – Do pana sie schodzili pijane goście po nocach i uskuteczniłi naruszenie ciszy? – Do mnie... – Znakiem tego jesteś pan Kowalski* S 1.269, *podlata do mnie ten facet z pogrzebowymi otensyliami i się pyta, czy Antoś już przyjechał. „Jaki Antoś, panie szanowny?” „Taki nieduży, blondyn, z bródką w szpic”*. S 1.37.

Ta powtarzająca się cecha identyfikacyjna niekiedy autorowi nie wystarcza. Stąd uściślanie tożsamości za pomocą większego zespołu cech: *Czy to szanowny mężulek leżał u Świętego Ducha na trzeciej sali przy oknie? – Taki blondyn z bródką! – Właśnie. I z zyzem w prawem oku? – I z zyzem! – I cegłą w ciemie przez rodzonego szwagra szturgnięty? – On, on, wypisz wymaluj*. S 1.12.

Z urzędowych pomocniczych środków identyfikacji (data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, zawód, adres) Wiech wyzyskuje niekiedy w felietonach dwa ostatnie: *pan Ambroży Zieliński, stolarz galanteryjny* S 1.299, *na rzecz Dawida Minerła (Komitetowa 6)* S 1.337. Jest to wynik osmozy między protokołami z rozpraw sądowych a zdającymi z nich sprawę felietonami. Zrozumiałe też, że w dialogu sądowym ustalającym personalia podsądnego pojawiają się imiona rodziców jako środek identyfikacji: *„–Przepraszam szanownego pana sędziego, ale kto to wszystko robił? – No któż by? Oskarżony! – Bajerski? – Rozumie się. – Sylwester? – Sylwester. – Syn Teofila i Bibliany? – Tak jest. – Wygląda na to, że ja”*. N 61.

Niektóre pseudonimy z felietonów Wiecha spełniają szczególną funkcję dokumentacji interesującego zjawiska socjolingwistycznego. Nie idzie tu o

pseudonimy, tak określone już w tekście Wiecha: *Pan Wacław Midorski, w kotłach towarzyskich Targówka znany pod pseudonimem Wacusz Morda* S 1.3235, *pan Wawrzyniec Kolanko, znany w szerokich kotłach handlowych Ker-celaka pod pseudonimem Kogus* S 1.364. Są to raczej przezwiska, podobnie jak w wypadku: *knajpa pana Marcelego Bielasa, noszącego wśród gości dźwięczne przezwisko „Marcel Koci Łeb”* W 88.

Przezwisekami są też nazwy nadawane w związku z wykonywanym zajęciem: *Boczkowski „dlatego że na boczki stawki przyjmuje” na wyścigach* S 1.286, *Orbis, Orbisiak ‘pracownik Orbisu’* S 2.108-109, *LOPP-ek, LOPP-uchna ‘sanitariusz z Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej’* D 212.

Wspomniana szczególna funkcja uwidacznia się w wypadku pseudonimów przybieranych przez sztukmistrzów, wróżkę, słowem przez ludzi wyposażonych w tajemnicze siły, więc zasługujących także na tajemnicze imiona: *profesor Pelerini – prywatnie „Józiek Łepok”* W 120, *Madam Izbitta, w cywilu Mańka Kapeć* W 123, *Rara Avis (w paszporcie Agnieszka Wcisto)* S 1.153, *mistrz Kalafoni, recte Antoni Komoda* S 1.213, *bracia Fratellini, w życiu prywatnym panowie Konstanty i Euzebiusz Rączkowie* S 1.253, a nawet *profesor Pigalini recte Dawid Minerat* S 1.337. Fikcyjność opisywanych zdarzeń nie umniejsza prawdopodobieństwa nazw. Atrakcyjne obce brzmienie pseudonimów ma być przynętą dla publiczności. Natomiast interesom *pana Mojżesza Tancenbluma* wyraźnie musi nie sprzyjać ten rodzaj obcości, jaki przedstawia jego imię. Asekurując się przed atakami ksenofobii przybiera równoległe imię *Sławomir* W 181.

Przykłady tu przytoczone, jako przedmiot kpiny autora, mają niewątpliwie w jego zamiarze pełnić funkcję humorystyczną.

W przedstawionych uwagach pominięto szereg dostrzeżonych zagadnień. Między innymi zakres hipokorystyków, zagadnienie wołacza i form adresatywnych (co jednak dotyczy nie tylko nazw własnych, ale i pospolitych), odmianę i słowotwórstwo nazw własnych, zasób zoonimów zarejestrowanych w utworach Wiecha... W przykładowych – nawet obfitych – cytatach nie wyczerpano materiału.

Poetyka „uwag” daje ich autorowi przywilej przedstawienia opracowania nawet fragmentarycznego, kiedy na ujęcie monograficzne jest jeszcze za wcześnie.

## SOME REMARKS ON THE PROPER NOUNS IN WIECH

## S u m m a r y

The paper makes notice of the phenomenon found in the so-called literary onomastics in the comic works by Stefan Wiechecki. The paper discusses the problem of correspondence between the proper nouns in Wiech and the names existent in Poland. It is worth noting that the author is willing to name his heroes with common nouns such as: *Balon, Kapeć, Kapuśniak, Krzesło, Nóżka, Ołówek, Pleban, Rogalik, Smaczny, Trzonek...* 'Balloon, Slipper, Cabbage Soup, Chair, Little Foot, Pencil, Parson, Bun, Tasty, Handle etc.' These common nouns often play the role of proper nouns which is not typical of them. Thus they add to the comic side of the situation which the author describes.

On the basis of the material from Wiech's works, we have outlined the problem of transformations in the flexion of prepositional phrases, e.g., *Café* (the function of nom.) „*Pod Minogą*” 'Under the Lamprey' (prepositional phrase: preposition *pod* 'under' followed by a noun in instr.) → \**Pod Minogą* (the function of nom.) 'Under the Lamprey' → *Minoga* (nom.) 'The Lamprey' → *pod Minogą* (the function of loc.) 'under The Lamprey', *spod Minogi* (gen.) 'from under The Lamprey', *w Minodze* (loc.) 'in The Lamprey'.

*Translated by Jan Kłós*